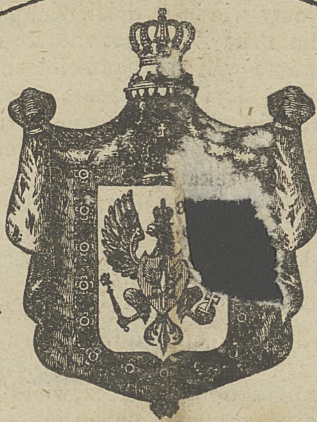
Nr. 188. w Sobotę dnia 13. Sierpnia 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Drezno, 12 Sierpnia. — Dzisiejszy Dresdner Journal zamieścił wstępny artykuł o położeniu sprawy szlezwicko-holsztyńskiej. Wywodzi w tym artykule, że wielkie mocarstwa niemieckie w skutek § 1 preliminaryi pokojowych tyle otrzymali praw ze stanowiska niemieckiego na księstwa, ile król duński ich posiadał. Mocarstwa więc niemieckie nie mogą egzekucyi związkowej uważać za załatwioną.

Hamburg, 12 Sierpnia. — Wedle obwieszczenia w Randers wydanego przez jenerał porucznika Plońskiego z d. 9, dozwoloną znów została komunikacya osobista, pocztowa i handlowa z wyspami duńskiemi i zagranicą. Do Aalborga, Rander, Grenaa, Ebelhofft, Aarhuus, Horsens, Veile, Fryderycyi i Koldingu mogą parowce pocztowe i statki kupieckie przybijać i odbijać; polegają atoli osobnej kontroli tamecznych komendantów. Wywóz zapasów wojennych i innych przedmiotów do wyżywienia wojska potrzebnych zakazuje się tymczasowo, równie dowóz zapasów wojennych.

Komendantury czuwać będą nad przestrzeganiem tego zakazu. Dotychczasowe prawa krajowe względem opłat cła przywracają się równie jak dawniejsze urzędy celne. Wszystko zawisło od pozwolenia komendantur. Przekroczenia tych rozporządzeń będą surowo karane.

Pruski urząd telegraficzny donosi, że używanietelegrafów dozwala się prywatnym osobom.

Dziennik Aarhuus Stifstidende wybranym został na urzędowy dziennik władz pruskich w Jutlandyi.

Hamburg, 12 Sierpnia wieczorem. — Wedle telegraficznej depeszy z Kopenhagi wydał król duński pod d. 11 b. m. proklamacyą do wojska osnowy następującej:

Wojna wielkie ofiary poniosła, a jeszcze cięższemi trzeba będzie okupić pokój. Dobro przecie ojczyzny wymaga przeniesienia pokoju nad dalsze prowadzenie wojny. Wiem, że wasza waleczność nie została złamaną, że jesteście gotowi walkę na nowo rozpocząć, ale nie jesteśmy panami wypadku. Wielka część kraju jest w ręku nieprzyjacielskim i cierpi pod ciężarem, który doprowadziłby do zubożenia. Trzeba więc było starać się o położenie końca walce, choć z odstąpieniem części kraju, które od wieków do Danii należały i z którmi serce każdego Duńczyka było połączone. Wszelka nadzieja pomocy została omyloną, przewaga nieprzycielska was odparła. Król dziękuje za odwagę i waleczność okazaną przez wojsko. Z wielkiem zmartwieniem postępowałem za wami i ze smutną dumą patrzałem na wasze czyny. Zachowajcie w zajęciach pokojowych spokojność, poświęcenie okazane we walce; zachowajcie przedewszystkiem miłość do króla i ojczyzny, która was prowadziła.

Proklamacyi tej żaden minister nie kontrasygnował. Minister wojny rozkazał przeczytać wojsku pod bronią tę proklamacyą.

— Berlińske Tidende zamieszcza obwieszczenie jenerała Steinmana z d. 8 b. m. znoszące stan oblężenia na Fühnen i przyległych wyspach. Stosunki z częściami kraju przez nieprzyjaciela obsadzonemi aż do dalszego są zakazane.

— Szlezwicko holsztyńska gazeta donosi, że baron Scheel Plessen powołanym został do Wiednia dla uregulowania rozdziału finansowego.

Londyn, 12 Sierpnia. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 1 Sierpnia, że Grant w d. 30 z. m. wysadził w powietrze jednę warownią w Petersburgu, a potem wziął szturmem jednę linią szańców. Z warownią wyleciał w powietrze cały pułk konfederacki. Bitwy jeszcze w południe nie dokończono.

Berlin, 13 Sierpnis. — Hanower oświadcza, że nic nie wiedział o wkroczeniu swego wojska do Lauenburga i sam się zdziwił, dowiedziawszy się o tem. Toż wkroczenie nastąpiło w skutek rozporządzenia pana Gensta wydanego do jenerała Hacke. Hanower nie jest zadowolony z tego użycia swego wojska.

Berlin 13 Sierpn. — Naj. Pan raczył nadać majorowi ks. Schwarzburg Sonderhausen oder król. korony 1 kl.

Berlin 12 Sierpnia. — Trudności nasuwające się naprzeciw utworzeniu państwa szlezwicko-holsztyńskiego pod formą ostateczną, upowszechniają także w Holsztynie coraz więcej przekonanie, że utworzenie rządu tymczasowego tamże jest nieodzowne. Nawet Kielska gazeta, która aż do ostatniego czasu broniła przeciwnego zdania, nawraca teraz i rozbiera kwestyą zaprowadzenia tymczasowego rządu. Przychodzi nareszcie do konkluzyi, że rząd tymczasowy powinien się wstrzymywać od wszelkiego prawodastwa i zajmować się jeno administracyą na utartej drodze. Przytem powinien zwołać stany obu księstw wedle prawa wyborczego z d. 10 Października 1848. Jakiekolwiek sobie wyrobiono zdanie o przyszłym stósunku księstw do Prus i do Niemiec, nikomu przecie na myśl przyjść nie powinno, aby milionowemu krajowi narzucić panującego niepowołanego. — Nat. Ztg powiada, że nie pojawia się w księstwach odraza do przyłączenia się do Prus, równie prasa od niejakiego czasu nie wznawia powątpiewań przeciw temu połączeniu, lubo wyraża się inaczej N. Allg. Ztg, właśnie ta, po której najmniej tego spodziewać się można było.

— Urzędowe sprawozdanie z posiedzenia zgromadzenia związkowego z dnia 4 b. m. brzmi jak następuje:

Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia związkowego odczytano kilka sprawozdań cywilnych komisarzów związkowych i głównie dowodzącego wojskami egzekucyjnemi w Holsztynie, dotyczących bądź zajść w Rendsburgu, bądź spraw administracyjnych i finansowych. Sprawozdania te przekazano wydziałom.

Do wydziału zajmującego się sprawą konstytucyi księstwa holsztyńskiego odesłano wniosek rządu elektoralno-heskiego w sprawie pretensyi, z jakiemi wystąpił ks. heski Wilhelm, aby go natychmiast uznano księciem lauenburgskim i oddano rządy w rzeczonem księstwie, z zastrzeżeniem dalszych praw do królestwa duńskiego i krajów z niem połączonych.

O tych pretensyach heskich podaje korespondent wiedeński w liście do Augsb. Allg. Zeitung, który właśnie następuje, niektóre bliższe szczegóły.

Korespondent ten donosi najpierw z powodu okólników austryackiego i pruskiego, konferencyi dotyczących, że oba te okólniki nie są tej samej osnowy, lecz że głównie się różnią tonem, w jakim przemawiają o stanowisku w obec związku. Austryacki okólnik kładzie szczególny nacisk na wierne związkowi zachowanie się i podnosi, »że Austrya co do rozstrzygnięcia o przyszłym losie księstw chce postępować ręka w rękę z rządami niemieckiemi.« Wystąpienie księcia Fryderyka heskiego powiększyło nieufność w zamiary Prus. Co do pretensyi heskich powiada korespondent, że w zgłoszeniu się domu heskiego z pretensyami do Lauenburga upatrują tu manewr pruski, za pomocą którego, w razie gdyby nie osiągnięto właściwego celu, tj. anneksyi Lauenburga, możnaby przecież zwlekać ostateczne uporządkowanie sprawy następstwa w księstwach. Na prawdę zaś tu wierzą, że Prusy spodziewają się przyprowadzić do skutku uznanie praw księcia heskiego do Lauenburga, w takim bowiem razie odstąpiłby książę kraj swój Prusom za wynagrodzeniem. Tak więc Prusy różnych szukają dróg, byleby tylko doprowadziły do celu czyli do anneksyi. Co do stosunku pomiędzy Austryą i Prusami wcale się tu nie łudzą: w najwyższych kołach, jak się zdaje, nie tają się z tem, że owe przymierze nie przeżyje pokoju. Unikają wprawdzie wszelkich drażnień, i formalnie nie zerwie się przymierze; jednak panuje przekonanie, że niezadługo tak ono oziębnie, iż tak jak niegdyś rzecz się miała z angielsko-francuskiem przymierzem, nie będzie potrzebowało formalnego zerwania. Bez tego nie sięga austryacko-pruskie

przymierze po za szczegółowy cel, tj. uwolnienie księstw. W tem, że egzekucya związkowa w Holsztynie nie ma teraz już żadnej podstawy, między Austryą i Prusami panuje zupełna zgoda. Podróż króla pruskiego do Wiednia, jest na teraz odroczona. Może to jest uwagi godną oznaką!

— Czytamy w Kölner Blätter: Z radością zapisujemy wiadomość o założeniu drugiego seminaryum nauczycielskiego dla Prus Zachodnich, które jeszcze w ciągu bieżącego roku ma być otwarte w Kościerzynie, gdyż katolickie nauczycielstwo elementarne tej prowincyi obecnie jeszcze bardzo nisko stoi, a grudziądzkie seminaryum nie odpowiada dostatecznie swemu przeznaczeniu. Ze względu na to władza biskupia w Pelplinie ponowiła swe przedstawienia u rządu, a i ks. dziekan Bartoszkiewicz z Chełmna bardzo gorliwie się starał o założenie s[illegible]ryum nauczycielskiego w Kościerzynie. Dzięki nieustannej c[illegible]i p. radcy szkólnego dra Dillenburgera nareszcie wszystkie te za[illegible]myślnym uwieńczone skutkiem.

Królestwo Polskie.

Z nad granicy polskiej pisze Ostsee Ztg, a za nią Staatsanzeiger, co następuje: chociaż powstanie polskie zupełnie przytłumiono i kraj ciężko wycieńczony wzdycha za spokojnością, spór jednak o najwyższą władzę toczy się zacięty między stronnictwem arystokratycznem a demokratycznem w emigracyi. Obok komitetu Sapiehy w Paryżu utworzył się w zeszłym miesiącu drugi komitet narodowy demokratyczny, który uważa się jak pierwszy za zagraniczny organ rządu narodowego w Królestwie. Głos wolny wychodzący w Londynie ogłasza w ostatnim swoim numerze dekret tego domniemanego rządu stanowiący ów komitet i mianujący Jana Kurzynę znanego stronnika Mierosławskiego przewodniczącym w tym komitecie, oraz pełnomocnikiem i reprezentantem zagranicznym rzeczonego rządu narodowego. Posener Ztg z 12 Sierpnia zamieszcza pod kroniką miejscową dwa dekreta rządu narodowego z Białego Orła w Zurichu wychodzącego. Jeden z Warszawy 5 Lipca 1864 mianujący Jana Kurzynę swym pełnomocnikiem i reprezentantem zagranicznym, drugi z Warszawy 12 Lipca 1864 mianujący Aleksandra Guttrego komisarzem dla Francyi i Anglii. Dz. Pozn. jak pisze dalej Ostsee Ztg poczytuje to za uzurpacyą w tych czasach zagadkowych, w których reprezentanci rządu narodowego jak grzyby wyrastają. Powiada dziennik że zna źródło tych intryg (Mierosławskiego) i poczytuje za swój obowiązek przestrzedz kraj przed niebezpieczeństwem jakie mu zagraża, gdyby fantazya tych panów niepoprzestała na papierzanej odezwie, ale pochwyciła za ster spraw krajowych.

Posener Zeitung w swych numerach 185 i 186 z dnia 10 i 11 Sierpnia zamieszcza w feletonie »Pogląd na polskie powstanie«, wedle tajnego pisma ulotnego, drukowanego w Szlązku (bez miejsca bliżej oznaczonego) z polskiego przetłumaczony 1863 roku, w którym opisuje obszernie początkowe zawiązanie centralnego komitetu narodowego w Warszawie, manifestacye w tej stolicy i na prowincyach, organizacyą narodową, stronnictwo białych i stronnictwo ruchu, tow. agronomiczne, Czas jako organ białych, przejście rządu narod. z rąk początkowych kierowników, (którzy jak Janowski, Padlewski polegli, Stef. Bobrowski zastrzelony w pojedynku od białych, inni usunięci lub uwięzieoi) do półśrodkowców czyli białych, w skutek tego ograniczenie się na drobnych siłach, a w reszcie upadek i emigracya.

Czyli podobne pismo w polskim języku rzeczywiście wyszło, nie umiemy powiedzieć, bo go nie widzieliśmy.

— Dziennik Warszawski donosi, że wydany z Krakowa do Królestwa Polskiego więzień stanu Michał Turliński, trzymany w Miechowie pod strażą, zdołał ujść, lecz przytrzymany został w Sędziszewie w powiecie kieleckim.

— Jenerał major Żajców zamianowany został komendantem cytadeli warszawskiej i objął już te obowiązki. Jenerałmajor Furuhelm przeznaczony został do Królestwa Polskiego.

— Konsul jeneralny francuski Valbezan wyjechał z Warszawy do Paryża.

— Piszą z Proszowskiego w Lipcu do Gwiazdki Cieszyńskiej: Z pewnem zadowoleniem mogę wam dziś donieść o coraz widoczniejszym, moralnym, duchowym postępie, poczciwego, a tyle razy i w tak haniebny sposób potwarzanego ludu naszego. Powstanie przeciwko Rosyi zrobiło dla kraju więcej jak wszystkie poprzednie powstania; zrobiło ogromnie wiele, bo założyło trwałą podstawę szczęśliwszej przyszłości. Rząd moskiewski chcąc przyciągnąć włościan, był zmuszony dać sankcyą zasadom pierwszej władzy powstańczej: radykalnie uwłaszczyć włościan, znieść przywileje szlacheckie, uobywatelnić lud, tę najliczniejszą, świeżą i młodą część narodu. Przy materyalnym wzroście, a za nim naturalnie idącym rozwoju moralnym, lud nasz prędzej czy później przyjdzie do prawdziwego pojęcia rzeczy, pozna zkąd mu się to wzięła i przez co ta jego tak witana dzisiaj wolność osobista. A powiedzmy prawdę, stosunek chłopa do pana był dotąd najgorszem złem rozdzierającem naród. Do zniesienia tego stosunku zniewolonym został nareszcie rząd rosyjski. Wprawdzie w przeprowadzeniu postępowej zasady postępują władze moskiewskie częstokroć niesprawiedliwie względem właścicieli, jednakowoż faktem zostanie uwolnienie włościan, a ztąd wielka nadzieja dla przyszłości narodu.

Wiadomo wam, że według postanowienia moskiewskiego, urzędy wójtów gmin odebrano dotąd je sprawującym, a oddano świeżo przez włościan i z włościan wybranym. Otóż jako jeden z wymownych dowodów moralnego postępu naszego ludu przytoczyć muszę fakt godny uwagi. Z małemi wyjątkami na wójtów gmin, gdzie była zupełna swoboda wyborów, obrali włoscianie z pomiędzy siebie ludzi najuczciwszych, najmoralniejszych pod każdym względem. Obrani spełniają nowe obowiązki swoje z całą godnością. Wymiar sprawiedliwości jak najściślej dopełniany. Winny nie wykupi się tu rublem, ani wpływami choćby najdawniejszej przyjaźni, komoterstwa, pokrewieństwa nawet najbliższego. Wyroki odznaczają się nieraz dziwną solonowską trafnością. Zdrowy rozum, trzeźwy rozsądek polskiego chłopa zastępuje tu nieraz z korzyścią paragrafy i artykuły prawne i kodeksa karne. Przedewszystkiem nowe urzędy gromadzkie jak najenergiczniej ścigają i prześladują złodziejstwa i złodziei. Zadna kradzież się nie ukryje teraz, owszem przedkilkuletnie nawet zatarte niedołęztwem poprzednich wójtów wychodzą na jaw. Kary bądź cielesne, bądź pieniężne, bądź moralne i religijne, jak spowiedź, leżenie krzyżem podczas sumy w kościele, obnoszenie skradzionego po ulicach, dzielnie wpływają na umoralnienie, na wytępienie tej szkaradnej i odniekąd rozpowszechnionej wady naszych włościan. Z równą prawie energią zaczynają brać się wójci niektórzy do prześladowania pijaństwa. Jako godny naśladowania przykład wymienić tu muszę z pomiędzy innych wójta z Bosowic w stopnickiem. Ten gdy w liczbie pasących bydło w obcem zbożu była jego własna ukochana córa, ją najpierw i najciężej ukarał. W innem miejscu gdy winny przyniósł wójtowi rubla, aby zatarł sprawę, oprócz wymierzenia naznaczonej słusznie kary, kazał mu dołożyć drugiego rubla jeszcze i oddał na ubogich parafii.

W wielu miejscach, gdzie dawni wójci odznaczali się uczciwością rzeczywistą zostawili ich włościanie przy urzędach, choćby to nawet byli dawni ich panowie, większi właściciele, to potrafili ich ocenić z szczególną trafnością. Prawie wszyscy utrzymani w godności wójtów właściciele, pomimo przeszkód ze strony władz moskiewskich, są w całem znaczeniu tego wyrazu prawymi obywatelami kraju.

Alboż nie pocieszającem jest dla nas, że cokolwiek zaledwie odetchnąwszy materyalnie włościanie nasi, już czuć zaczynają gwałtowną potrzebę nauki. Kiedy przed niedawnem, bo przed kilku zaledwie laty, w urządzających się np. podówczas dobrach rządowych w wielu miejscach słyszeć o szkołach nie chcieli, dziś w parę miesięcy zaledwie po akcie całkowitego uwłaszczenia, wszelkiemi siłami starają się o naprawienie złego szukając już nauczycieli i radząc jakim sposobem utrzymać ich można, a ofiary w groszu i zagonie chętnie przyrzekają, byle tylko jak najprędzej zacząć, jak najprędzej wziąć się do pracy książkowej, do tej pracy, której skutki w każdym dziś kroku tak konieczne i nieodzowne.

Francya.

Paryż, 10 Sierpnia. — Siecl stara się w przydłuższym artykule podniecić zawiść w pomniejszych państwach niemieckich przeciw Prusom i Austryi, ponieważ te w preliminaryach pokojowych nie zważały na bundestag. Uważa, że takie pominięcie pomniejszych państw słusznie ich spotyka i nikt ich żałować nie będzie, gdy tymczasem Dania, acz opuszczona, ma pociechę w uszanowaniu i ubolewaniu Europy nad jej losem. (Sliczne kadzidło!)

Patrie udziela Danii radę, aby dla uniknięcia upadku połączyła się ze Szwecyą i Norwegią w unią skandynawską. Przytem stara sie spożytkować ten pomysł, wskazując na króla Krystiana dunskiego, ktory 250,000 Skandynawów szlezwickich opuścił.

— Cesarz wyprawi na cześć króla hiszpańskiego w Wersalu na dniu 20 bm. wielki festyn, na którym podobnie jak w Warszawie palić się będzie 1200 płomieni gazowych i 2000 jarzęcych. Na reprezentacyą Psychy u dworu zaproszono damy do brania udziału: panny Murawiew z Wilna, Favart i Tontu. Fauna na kozich nogach z rogami przedstawi jakiś ulubieniec cesarski.

Pytają, czemu cesarz nie wybrał na Psychę jeszcze oprócz Murawiewny Bergównę i Anienkównę? Po reprezentacyi będzie fajerwerk, szmermele i iluminacya.

— Sprawa adwokatów paryskich, oskarzonych o branie udziału w stowarzyszeniu niedozwolonem, czyli tak zwana sprawa p. Dréo w wysokim stopniu zajęła tak francuską jak i zagraniczną publiczność, poczęści dla oskarzonych, pomiędzy któremi spotykamy największe znakomitości prawnicze i naukowe cesarstwa, poczęści dla samej sprawy, stanowiącej zajmującą illustracyą do stosunków wewnętrznych Francyi. Sprawa toczyła się przed sądem policyi poprawczej okręgu szóstego, wśród tłumów publiczności z zajęciem przysłuchującej się poprawom. W sali przedsięwzięto nadzwyczajne środki ostrożności z obawy zapewne jakich niespokojności, które atoli okazały się zbyteczne.

O godzinie wpół do dwunastej prezydujący pan Dobignies zajmuje miejsce, dając znak do rozpoczęcia posiedzenia. Na ławie oskarzonych zasiadają pp. Garnier-Pagés, Carnot, Dreo, Hérold, Clamageran, Floquet, Ferry, Durier Corbon, Jożon, Hérisson, Melsheim i Bory. Obrońcami są pp. Berryer, Sénart, Emanuel Arrago, Juliusz Favre, Picart, Hébert, Dufaure, Odillon Barrot i Marie; obowiązki prokuratora cesarskiego spełnia p. Molher.

Posiedzenie rozpoczyna się przesłuchaniem świadków, którzy zgodnie zeznają okoliczności odnoszące się do zgromadzeń wyborczych w których brali udział, które atoli nie liczyły nigdy więcej nad piętnaście osób, gdy liczba osób uczestniczących w zgromadzeniach przez władze urządzonych wynosiła nierównie więcej. Przewodniczący zwraca się następnie do p. Garnier-Pagés z zapytaniem, coby mu było wiadomem o komitecie z 25 członków złożonym, mającym kierować wyborami w stolicy i na prowincyi?

Zapytany uprasza, aby przed złożeniem odpowiedzi mógł odczytać protestacyę przeciwko zaborowi listów, notat i dokumentów prywatnych i bezprawnemu naruszeniu zamków w czasie rewizyi w domu jego odbytej; następnie mówi, że komitet piętnastu w którym zasiadał, nie stał w żadnym związku ze stowarzyszeniem przez prezydującego wspomnianem; że pod rządem wyszłym z głosowania powszechnego zgromadzenie zajmujące się wyborem kandydatów do reprezentacyi narodowej nie zdaje mu się być karygodnem, owszem, w obec tego, co zaszło, sądzi, iż raczej prokuratorya, a nie on i jego wspólnicy, winna zasiadać w tem miejscu.

Przewodniczący wzywa mówcę do upamiętania się, który tłumaczy

swe uniesienie wrażeniem sprawionem nań przez naruszenie jego pokoju domowego, poczem odczytuje okólnik komitetu, wzywający wyborców, aby w obec trudnych okoliczności, w obec nadużyć, których ze strony władz obawiać się należy, komitet ofiarował wyborcom swoje usługi celem pokonania przeszkód, które wolnemu objawowi ich życzeń stoją na zawadzie. Na uwagę prezydującego, iż w ten sposób komitet nie ograniczał się na udzielaniu rad ale zamierzał czynnie przy wyborach wystąpić, odpowiada obwiniony, że prócz udzielania rad i wpływania na dzienniki, komitet nie zajmował się innemi czynnościami.

Zeznania p. Carnot mało się różnią od powyższych. Przyznaje on, że komitet 25 w rzeczywistości nigdy nie istniał, jak również, że czynność komitetu p. Garnier-Pagés była wyłącznie doradczą. Prezydujący zwracał uwagę jego, że komitet posiadał własną kassę, która drogą subskrypcyi wzrosła do sumy 9000 fr., musiał przeto mieć inne jeszcze cele prócz udzielania rady wyborcom, nadto że przez branie udziału w podpisach towarzystwo wzrosło do liczby członków o wiele liczbę dozwoloną przewyższającej. Po przemówieniu obrońców, którzy żądają przystąpienia szczegółowych zarzutów, każdemu obwinionemu czynionych, prezydujący przywołuje p. Dréo, który na uczynione sobie pytanie przyznaje, że utrzymywał kasę komitetu; pp. Hérold i Clamageran przyznają, iż brali udział w komitecie doradczym, wszyscy trzej użalają się na bezprawne zachowanie się władz bezpieczeństwa przy rewizyi; reszta oskarzonych w ten sam sposób przemawia; pan Melsheim podaje nadto szczegóły tyczące się zgromadzeń wyborczych w departamencie dolnego Renu; p. Bory przyznaje, iż brał udział w obradach komitetu wyborczego w Marsylii, zaprzecza atoli stanowczo, aby takowy stał w związku z komitetem paryzkim lub jakimkolwiek innym.

Po krótkiej przerwie prezydujący daje głos zastępcy urzędu publicznego. Odwołuje on się do słów przezesa Ciała prawodawczego na posiedzeniu w dniu 14 Maja rb. w sprawie p. Garnier Pagés wyrzeczonych, następnie skreśla ustawodawstwo karne w sprawach zgromadzeń niedozwolonych i przytacza kilka uchwał sądu kasacyjnego. Wspólność celu, nie zaś obrady wspólne wszystkich członków i udział ich w kierownictwie, tworzy zgromadzenie w znaczeniu prawnem. Tak tłomaczono ustawę w znanej sprawie tak zwanego towarzystwa ś. Ludwika, które pod pozorem dobroczynności szerzyło propagandę legitimistowską. Poczem odczytuje listy kilku obwinionych, między innemi p. Dréo, treści zupełnie obojętnej, w których wspomina o znanym redaktorze Siécla, p. Havin, w sposób uszczypliwy.

W tym miejscu rozprawy przybierają charakter namiętny. P. Dréo protestuje przeciw czytaniu jego listów prywatnych; pp. Favre i Barryer w żywych wyrazach powstają przeciw takiemu postępowaniu, prezydujący nakazuje im milczenie; na ławkach obrońców dają się słyszeć głosy niechęci i ledwo za parę minut za wdaniem się kilku obrońców pokój przywrócony. Prokurator oświadcza, iż czytając listy obwinionych, robi użytek z przysługującego mu prawa, zaprzeczając zarazem, aby listy odczytane obce być miały toczącej się sprawie. Następnie określa postawę stronnictwa republikańskiego w obec wyborów, dając ciekawą w ustach reprezentanta rządu charakterystykę tej partyi. Są to, mówi, ludzie młodzi, świeżo dla stronnictwa pozyskani, którzy pod pozorem wydawania podręcznika wyborczego ukonstytuowali się w komitet nieustający, a żądni czynu, nie posiadając żadnych antecedencyi politycznych, nie podlegali zarzutom za błędy swego stronnictwa w r. 1848 popełnione, co ich stanowisko o wiele czyni łatwiejszem. Z weteranów partyi nie wielu już zostało, i ci od lat dwunastu pozostali na stronie. W roku 1857 kilku z nich powołanych zostało do Ciała prawodawczego i w świeżej jeszcze wszyscy mamy pamięci, jak górnie odmówili złożenia przysięgi, w duchu atoli czuli, jak władza im się powoli z rąk wysuwała, i że dłuższa nieczynność równałaby się abdykacyi. Obie te kategorye postanowiły przeto rzucić się w ruch wyborczy. Jakoż od Lutego 1863 widzimy ich dążących do objęcia ruchu w swoje ręce i kierowania nim w duchu i w sprawie swego stronnictwa. W środkach nie przebierano, ustanowiono zarząd ogólny, złożono komitet mający oznaczać kandydatów, popierać ich wszystkiemi siłami, a wreszcie dla zapewnienia skutku wpływać energicznie na wyborców.

Na tem kończy się ogólna część aktu oskarzenia: drugą część takowego wraz z dalszym ciągiem sprawozdania podamy w następnym numerze.

Austrya.

Wiedeń, 9 Sierpnia. — Do Pest. Lloyda donoszą z Bukaresztu o układach rządu austryackiego względem niektórych spraw tak Austryi jak Rumunii dotyczących. Według korespondenta należą do tych spraw nie tylko kwestya połączenia kolei multańsko-wołoskiej z koleją bukowińską a względnie z siedmiogrodzką, lecz także konwencya pocztowa, o którą toczą sią od dwu lat przeszło układy, tudzież rodzaj umowy handlowej, wreszcie porozumienie się względem uregulowania Dunaju w miejscu skał podwodnych tworzących progi dla żeglugi niebezpieczne. W ostatnim względzie mówią o dwu projektach; według jednego chodzi o wybudowanie kanału na stronie serbskiej, podług drugiego o wysadzenie skał a tem samem o usunięcie zagrażającego statkom niebezpieczeństwa. Rząd wiedeński skłaniać się ma do drugiego projektu.

Włochy.

Rzym, 6 Sierpnia. — Ojciec ś. napisał list do cesarza rosyjskiego względem prześladowania katolików w Polsce.

Traktat handlowy między Francyą a rządem papiezkim został podpisany.

Kronika miejscowa.

Dolsk, 11 Sierpnia. — Zaledwo ludność miasteczka naszego wróciła w ubiegły wtorek dnia 9 bm. od mozolnej pracy przy żniwie, zaledwie niektórzy posiliwszy się cokolwiek, poszli krzątać się około inwentarzy swoich i przysposabiać jeszcze na dzień jutrzejszy paszy i wszystko to, o czem w wigilią święta pamiętać trzeba, bo u nas dzień św. Wawrzyńca jest dniem świątecznym, aliści przerażający krzyk »gore« oderwał każdego od zatrudnienia i wezwał na ono miejsce, gdzie żywioł ognia blaskiem i łuną zapanował. Wszyscy też w oka mgnieniu zbiegli się na rynek, bo właśnie w samym środku miasta wybuchł ogień ten, złośliwą jak się zdaje podłożony ręką. Na nieszczęście wiatr dosyć silny przerzucał płomienie z jednego dachu na drugi, które wszystkie szkudłą lub też słomą pokryte, zbyt łatwo się zajmowały. A chociaż cała ludność nasza, której w pomoc silnem ramieniem pod wodzą kapitana swego p. Campe i oficera p. Guderiana cała przybyła kompania konsystującego tu wojska, rzuciła się już nie do gaszenia dzikiego żywiołu, ale do rozrywania jeszcze nie zajętych ogniem zabudowań, by w ten sposób zatamować klęskę, która całemu groziła miastu, to przecież w przeciągu jednej godziny całe niemal dwie ulice zajęły się płomieniem. Przecież i tu nie byłoby końca nieszczęściu, gdyby nie było się udało wreszcie wojsku zrzuceniem dwu dachów przerwać pasma płomieni. To też z wdzięcznością wspomina dziś każdy mieszkaniec miasta i okolicy ową śmiałość i energią wojska, do jakiej podsycani byli czynnym udziałem kapitana i oficera, bo i oni nie szczędzili rąk, bo i oni wskakiwali na dachy, by je zrywać, lub też podawali wodę, by zalewać. Cześć im więc, bo im tylko poniekąd ma miasto do zawdzięczenia, że dziś nie więcej jeszcze rodzin zostaje bez dachu, bez chleba i odzieży. Ale tych rodzin nieszczęśliwych jest ze sto.

Czyż miasto nasze choćby do ostatka wysilić się chciało, będzie zdolne podnieść na nowo te zubożałe rodziny, wznieść na gruzach zgliszczach nowe, choćby i najlichsze domki, gdzieby głowy swe schronić mogli ci nieszczęśliwi, kiedy dużo z pomiędzy nich wcale, a inni zbyt nizko, bo po 25—50 lub 100 tal. zabezpieczeni byli w towarzystwie ogniowem. To też serce kraje się na widok braci naszej obcodzącej około rozwalisk tych domów, w których i oni i ojcowie ich się rodzili, a z których dziś tylko gruzy pozostały. Bolesny to widok, a boleść ta ileż innych i jakich przypomina boleści? Aleć nie będziemy rozpaczać. Już dziś nie jedna dobroczynna ręka przybyła w pomoc nieszczęśliwym: już się i zawiązał, o ile wiem komitet, który wydał odezwę o wsparcie: mam przeto nadzieję, że znajdziemy tyle współczucia i litości u bliższych i dalszych sąsiadów, aż da Bóg doczekać, na nowo miasteczko nasze się wzniosie, a tam, gdzie dziś gruzy i rozwaliny, niedługo zabielą ładne i schludne domki. Dz. Poz.

Okręty Pancerne.

Tak w wojnie amerykańskiej jak duńskiej działanie pancernej marynarki i skutek dział nowego wynalazku zastósowanego do okrętów okrytych kirasami, jak dawni rycerze — napełniał niemałem zdziwieniem czytelników gazet, nie umiejących sobie nie raz zdać sprawy ani z tych pływających twierdz, ani z pocisków mogących je przyprawić o zniszczenie. Ciekawy w tym przedmiocie artykuł podaje londyński pismo Athenaeum, artykuł wyszły z angielskiego instytutu budownictwa okrętów.

»Od czasu, jak ludzie powierzyli się morzu, pływając na niem w wydrążonych kłodach drzew lub licho skleconych łodziach — aż do dziś, nie doznało budownictwo okrętów tak zdumiewających przemian, jak w ostatnich kilkunastu latach.

Jakim zaś przeobrażeniom ulegną jeszcze floty, — jest zagadką, której rozwiązanie od roku do roku więcej nastręcza trudności. Walka między sztuką uderzania, a sztuką obrony, nigdy się podobnoś nie rozstrzygnie.

Jeżeli z jednej strony słyszymy o płytach żelaznych stopowej grubości, to z drugiej powiadają nam o armatach rzucających 600-funtowe bomby. Płyty żelazne mają się opierać działom fortecznym; ale któryż okręt wytrzyma sześciosetfuntową bombę?

Historya żelaznych okrętów przypada w nasze czasy. W roku 1787 Wilkinson zbudował łódź kanałową długą na 70 stóp, 6 stóp i $8\frac{1}{2}$ szeroką a 8—9 cali grubą. W r. 1815 Jervons z Liwerpolu zrobił żelazne czółno i pływał w niem na Mersey. W r. 1821 Aleksander Mamby podał abrys do żelaznego parowca, który towarzystwo Horsley wykonało. Statek ten nabrał siemienia lnianego i naczyń z lanego żelaza i z tym ładunkiem popłynął z Londynu do Hawru, a ztamtąd Sekwaną do Paryża, pod komendą admirała Sir Charles Napier. W roku 1839 Laird zbudował »Nemesis« i »Flegetona« dla kampanii wschodnio-indyjskiej. Parowce te brały czynny udział w wojnie chińskiej roku 1842. Miały one po 600 beczek ciężaru i wytrzymały próbę ogniową i to wstrząśnienie, jakie następowało w skutek bicia z dział ciężkiego wagomiaru znajdujących się na pomoście tych statków.

Z powodu przedstawień sir George Cockburn, admiralicya w roku 1834 i 1835, zaczęła robić doświadczenia co do oporu, jaki żelazne płyty stawić mogą strzałom armatnym; jakoż w Woolwich strzelano do takich płyt z trzydziesto-funtowych dział na dystans trzydziestu yardów. Skutek okazał się tak szkodliwym dla onych płyt, że admiralicya postanowiła trzymać się drzewa w budowaniu okrętów. Podobną próbę robiono we Francyi, w Metz roku 1835. Te doświadczenia spowodowały jenerało Dubourg, w dziele swojem: »Les principes de l'organisation de la Marine de guerre« utrzymywał stanowczo, jako z pomiędzy wszystkich rodzajów parowych statków najniedogodniejsze do wojny są żelazne.

Cóżby teraz rzekł, gdyby mu powiedziano, że pierś żelazna okrętu »Warrior« opiera się pociskowi sześćdziesiątośmio-funtowego działa na odległość 60 yardów. — W roku 1840 robiono próby w Woolwich, strzelając do tarczy żelaznej podbitej kauczukiem i korkiem. Grubość płyty $\frac{5}{8}$ cala, a podkład 8 cali. Strzał z trzydziesto-dwu-funtowego

działa przebił blachę i utkwił w podkładzie. W roku 1850 próbowano różnych doświadczeń na okręcie »Excellent«, strzelając do tarczy przedstawiającej bok okrętu, a grubej na $\frac{5}{8}$ cala; lecz kule przebijały się za każdym razem.

Jenerał Paixhans w dziele swojem: Nouvelle force maritime mniema wprawdzie, że okręta żelazne mogą zasłonić się od strzałów; lecz sir Howard Douglas poczytuje to za śmieszność. — Inny eksperyment wypadł tak samo niepomyślnie. Po wynalazku Napiera, żelazny cylinder mocno ubitą bawełną napchany służył za cel sześćdziesięcio-czterofuntowej armacie kula przebiła go na wylot, z niemałem zdumieniem wynalazcy, rachującego na wyborny skutek. Kłębki bawełniane jenerała Jacksona w Nowym Orleanie i opór wolno zawieszonej chustki, której nie przebija kula pistoletowa, mogły były zaintrygować rozognioną fantazyę wynalazcy.

Podczas wojny z Rosyą kazał cesarz Napoleon III budować pływające baterye, okute żelazem, które wyborną oddały usługę przy oblężeniu Sewastopola. Niszczące działanie bomb na drzewo przeszło wszelkie oczekiwanie. Przed działami Paixhansa i Moorsowa nie było żadnej ochrony, i okropnym był obraz zamięszania w ściśnionych szeregach na pomoście za każdym danym strzałem z tych machin. Najodważniejsi nie mogli wystać przy swoich działach; wszystkie węzły karności rozprzęgły się, a okręt zamieniał się w jednej chwili w pływające jatki. Gdy do tego siła strzału, przez wynalazek kapitana Minié tak spotęgowaną została, iż kule z luf gwintowanych przebijały wszystko — natenczas zdawało się, że umiejętność odporu i obrony na nic się już nieprzyda, albowiem karabiny Minié zmuszały artylerye polową do milczenia. Lecz Withworth wynalazł innego rodzaju ciągnione lufy, które dokładnością i dzielnym skutkiem przewyższały karabiny Minié; a William Armstrong zrobił gwintowaną armatę, mogącą pociskiem przebić każdy przedmiot. Jego gładko wywiercona trzysto-funtowa armata z pociskiem ważącym 150 funtów i nabojem pięddziesięciu funtów prochu przebijała tarczę żelazną grubą na $4\frac{1}{2}$ cala z podkładem 18calowym. Whitworthą gwintowane studwódziesto-funtowe działo z cylindrową kulą i nabojem 27 funtów prochu, przebiło 4 i $\frac{1}{2}$ calową tarczę żelazną na odległość 800 yardów.

Tym sposobem okazało się dowodnie, że drewniane okręty nie są w stanie oprzeć się takiej artyleryi; a więc był wielki czas obmyśleć stósowne środki obrony.

Podług planu cesarza Napoleona zbudował Dupuy de Dôme okręt drewniany »La Gloire« i okuł go $4\frac{1}{2}$ calowemi płytami z walcowanego żelaza, które ważyły 800 beczek. Okręt ten miał 77 metrów długości, 16 szerokości, a w wodę zanurzał się $8\frac{1}{2}$ metrów. Biorąc 5600 beczek ciężaru, miał 36 pięddziesięcio-funtowych dział, siłę 900 koni, dwanaście węzłów płynął na godzinę. Admiralicya angielska zaniepokojona przewagą Francuzów posiadających okręt mogący się oprzeć działom nowego wynalazku, nakazała zbudować okręt »Warrior«, który o wiele przewyższał francuską »Gloire.« Ośmnasto-calowe belki pokryte są pancerzem z płyt żelaznych grubych na $4\frac{1}{2}$ cala lecz tylko w jednej trzeciej części całego boku i z tyłu dane są poprzeczne ściany żelazne. Długość jego wynosi 830 stóp; szerokość 58, ładunek 6109 beczek, zanurza się w wodę 26 stóp i 2 cale, płynie 14 węzłów na godzinę. Podług planu miał mieć 50 dział; ma jednak tylko po 13 sześćdziesięcio-ośmiofuntowych armat z każdego boku. Uzbrojenie to wcale niewystarczające; a studwudziesto-funtowe działa Whitworthoskie były daleko stósowniejsze.

W zakładzie budowania okrętów, cała jedna sekcya pod naczelnikiem swoim Samudą, oświadczyła się przeciw metodzie, jaką był zbudowany okręt »Gloire« i »Warrior«, uważając niedostateczność obrony, jeżeli oba końce okrętu nie są pokryte blachami. Podług nich głównie baczyć należy na cztery punkta, to jest: na zupełne pokrycie żelazem, na szybkość i łatwość naprawy, nakoniec, jeżeli zbroja ma powiększyć szybkość okrętu, musi się wcielić w strukturę onegoż. Warunki te jednak mają swoje ograniczenia w wymaganiach służby. Bo jeżeli okręt całkiem będzie w pancerzu, straci na szybkości i łatwości obrotów. »Warrior nie mógłby na baltyckiem morzu i w cieśninach manewrować, a na płytkich wybrzeżach angielskich okazałby się całkiem nieużyteczny. Niemożnaby go z resztą na dłuższą żeglugę wysyłać, na oceąn spokojny, daleko, od londyńskich Dockow, do których musiałby wracać co dwa lub trzy miesiące dla naprawy różnych uszkodzeń. Nakoniec ogrom jego i wielkie zanurzenie się w głębi wody nastręczają trudne do usunięcia przeszkody.

Wielki krok w usunięciu tych niedogodności zrobił kapitan Coles. Wynalazł on tak nazwane wieżowe okręta, w których zmniejszony ciężar pancerza daje zupełne okrętowi zabezpieczenie. Łatwo poruszanym mechanizmem jedna armata służy tu lepiej, niż dwie armaty na innym okręcie. Sposób budowania nie wymaga wielkich ciężarów, a razem zapewnia większą szybkość ruchów. Wieżowy okręt zdolny jest dźwigać najcięższe armaty, podczas gdy okręty z bocznemi strzelnicami muszą się ograniczyć na stodziesięcio-funtowych działach Armstronga; przy tem z wieżowego okrętu strzały mogą być szybsze i celniejsze.

Ciężkość pancerza wymaga, aby okręty były długie, co jest zawadą do użycia ich na ciasnych wodach, czyli rzekach, zatokach, jako też w bliskości brzegów. Znawcy niezadowoleni z okrętów jak »Warrior« i »Defence«, okrytych tylko w części pancerzem, utrzymują, że okręt wojenny cały powinien być w żelaznej zbroi; jeżeli bowiem rzucona bomba pęknie na przodzie lub w tyle okrętu, natenczas uzbrojenie chybia swojego celu. W rzeczy samej trzysto-funtowa bomba Whitworta, pękając w kajucie okrętu wojennego, choć go nie zburzy, to zawsze zrobi go niezdatnym do boju. Widzieliśmy niedawno, jak dwa amerykańskie pancerne okręty biły się przed Cherburgiem, i jak ten, co nie miał wszystkich części żelazem okrytych, pomimo waleczności osady i kapitana poszedł na dno.

Widząc te niedogodności admiralicya angielska, poleciła zbudować »Minotaura«, i całkiem okryć go pancerzem. Ma on 400 stóp długości. Nurza się w wodę na 26 cali i płynie 14 węzłów na godzinę. Z każdego boku dano mu 13 sześćdziesięcio-ośmiofuntowych dział i 4 stodziesięciofuntowych. Osada wynosi 704 głów.

Z tem wszystkiem okręty takich olbrzymich rozmiarów są zbyt za ciężkie do powszechnego użytku. Reed podał abrysy do pancernych statków mniejszego rozmiaru i plany jego zostały przyjęte, a on otrzymał nominacyę na budowniczego admiralicyi. Zmodyfikował on jednak swój sposób widzenia, utrzymując, że, jeżeli potrzeba okrętu, któryby zastąpił w służbie dotychczasowe jachty i korwety, czyli odbywał żeglugę po rzekach, wewnątrz i zewnątrz portów, niemniej w miejscach nieznajomych — tedy kadłub jego może być z drzewa zbudowany. Jeżeli zaś statek niezwykłej objętości ma czternaście węzłów robić na godzinę, tedy musi być całkiem zbudowany z żelaza. Z polecenia admiralicyi zbudował Reed podług swego systemu trzy statki: »Entreprise«, »Researek« i «Favorite.« Kapitan Coks, powątpiewający o skuteczności i praktyczności powyższego systematu, wystawił podług swojej metody wieżowy okręt, dając mu zabawne nazwisko: »Naughty Child« (niegrzeczne dziecko).

Nie wchodząc w bliższe ocenienie niedostatków korzyści jednego lub drugiego systematu, (bo to należy do specyalistów) z powyższych postrzeżeń tę wyciągamy uwagę, że Anglia olbrzymie robi wysilenie, aby jej marynarka, idąc z postępem umiejętności technicznych, nie dała się wyprzedzić żadnej innej marynarce — a tem samem żeby zawsze przy niej zostało panowanie na morzu. Cz.

Przybyli do Poznania dnia 13 Sierpnia.

BAZAR: Szułdrzyński z Lubasza, Szułdrzyński z Siernik, Gorzeński z Smiłowa, Taczanowski z Szypłowa, Koczorowski z Czerminka.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Hirschberg i Beyer z Berlina, Wienecke z Mewe, Meier z Waldenburga, Mathes z Jankowic, Griebel z Napachania, Bertherm z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Rutkowski z Berlina, Ramcke i hr. Mycielski z Chocieszewic, Bieńkowski z Smuszewa, Schäfer z Magdeburga, Hildebrand z Elberfeldu.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Waltz z Góry, Steindorf z Grzymysławia, Oberlaeuder z Bremy, Kayser z Strzelna, Titel z Neusalz n. O., Weigmann z Sary, Wilkens z Hamburga, Meinert z Naumburga, Haagel z Frankfurtu n. M., Krüger z Berlina,

POD CZARNYM ORŁEM: Piper z Szczecina, Bojanowska z Wyganowa, Zerońska z Brzozy,

HOTEL DU NORD: Skibiński z Wieloni, Skusewicz z Brodnicy, Molnick z Rydzyny, Smitkowski z Siedlimowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Horwitz z Berlina, Speyer z Wrocławia, Wissowa z Ostrowa, Hartmann z Wronek, Szołkiewicz z Niepruszewa, Schnieling z Kowanówka.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Strzyżewski z Dusznik, Ul. Magazynowa 15., Dembińska z Zaniemyśla, Ul. Szeroka 2/3.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 13. Sierpnia 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Sierpień 30 list. $29\frac{3}{4}$ pien., na Sierpień Wrzesień 30 list. $29\frac{3}{4}$ pien., na Wrzesień Paźdz. (jesień) $30\frac{1}{2}$ list. $30\frac{1}{4}$ pien., na Paźdz. Listopad 31 list. i pien., na Listopad Grudzień $31\frac{1}{4}$ list. 31 pien., na wiosnę 1865 $32\frac{1}{2}$ list. $32\frac{1}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabiej. Na Sierpień $13\frac{1}{2}$ list. $13\frac{5}{12}$ pien., na Wrzesień $13\frac{1}{2}$ list. $13\frac{5}{12}$ pien., na Paźdz. $13\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Listopad $13\frac{1}{4}$ list. $13\frac{1}{6}$ pien., na Grudzień $13\frac{1}{4}$ list. $13\frac{1}{6}$ pien., na Styczeń 1865 $13\frac{1}{3}$ list $13\frac{1}{4}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 12. Sierpnia.

Pszenica 50—59 tal.

Żyto na Wrzesień Paźdz. $35\frac{1}{8}$—$\frac{3}{8}$—35 tal., na Paźdz. List. $35\frac{7}{8}$—36—$35\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.

Groch do gotowania 43—48 tal.

Groch na pastwę 43—48 tal.

Oléj rzepiowy na Sierpień i Sierpień Wrzesień $12\frac{17}{24}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $12\frac{3}{4}$ tal.

Olej lniany 14 tal.

Okowita na Sierpień i Sierpień Wrzesień $14\frac{5}{12}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $14\frac{5}{12}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad takze, na Listopad Grudzień $14\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 12. Sierpnia 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kuran papierami.	Na pr. kuran gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	102
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{1}{2}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	102
„ z roku 1853.	4	—	97
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	91
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{3}{4}$	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito dito	4	$100\frac{1}{2}$	—
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	$100\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$96\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{7}{8}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{3}{4}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$96\frac{3}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	101
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	96
Louisdory	—	—	$110\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	100